

# KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca

## Cena Kurjera w miejscu:

ćwierćrocznie 80 ct. — półrocznie 1 złr. 60 ct. — całorocznie 3 złr.

## Z przesyłką pocztową:

ćwierćrocznie 90 ct. — półrocznie 1 złr. 80 ct. — całorocznie 3 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Redakcja, Administracja i ekspedycja Kurjera w drukarni Jana Brosia w Drohobyczu.

## Ceny ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Drobne ogłoszenia po 1½ ct. od wyrazu.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 ct.

Doniesienia zaręczynowe, ślubne, i inne prywatne wiadomości, zaraz po kronice, za jeden wiersz 30 ct. — Rękopisów nie zwraca się.

## Wiść hiobowa.

### † Franciszek Smolka

Zmarł dnia 4. b. m. po kilkudniowej chorobie o godz. 4¼ po południu w 90 r. życia.

S. p. Franciszek Smolka urodził się dnia 5. listopada 1810 r. w Kałuszu, gdzie ojciec jego był wówczas kontrolorem przy żupie solnej; wychowywał się od 1830 r. począwszy u dziada swego Franciszka Némethy'ego, a od r. 1823 t. j. od śmierci ojca u swojej owdowiałej matki we Lwowie, gdzie też odbył wszystkie szkoły, aż do ukończenia nauk prawnych na uniwersytecie w r. 1830.

Dziad Smolki pochodził z możnej niegdys rodziny węgierskiej Némethy, która brała udział w jednym z rokoszów podnoszonych przez Węgry przeciw rządowi austriackiemu.

Po stłumieniu rokoshu, siedm głów tej rodziny padło pod mieczem katowskim. Jednego nieletniego członka ułaskawiono wprawdzie ale zawyrokowano, że każdy męski potomek ułaskawiony, będzie nosił na szyi czerwony sznurek na znak, że pochodzi od przodka, skazanego za rokosh na śmierć. Ojciec Franciszka Némethy'ego a więc pradziad Franciszka Smolki, nosił jeszcze taki czerwony sznurek na szyi i dopiero za Maryi Teresy uzyskał uwolnienie od noszenia tej odznaki.

Gdy kończąc nauki prawnicze rozmyślał Smolka nad tem jaki obierze sobie zawód — wybuchła rewolucja 29. listopada 1830 r., poszedł więc na pole walki narodowej, ale niebawem wraz z wypartym do Galicji korpusem generała Dwernickiego musiał powrócić nie wzięwszy zresztą czynnego w powstaniu udziału.

W kilka miesięcy potem, wstąpił do służby rządowej jako praktykant konceptowy przy ówczesnej Prokuratury Skarbu, ale pragnąc wziąć udział w robocie konspiracyjnej i tajnych organizacjach, które miały na celu wywołanie zbrojnego powstania, wystąpił dnia 24. marca 1834 z urzędu i tegoż samego dnia wieczorem złożył przysięgę jako członek tajnego związku „Przyjaciół ludu“.

Równocześnie wstąpił do kancelarii adwokata Rodakowskiego, osiągnął dyplom doktora praw i został adwokatem, ożeniwszy się w r. 1840 z Leokadyą Beck-równą, która także udział w robocie spiskowej brała.

W r. 1841 został Smolka aresztowany wraz z Ziemiańskim i z całym szeregiem najzapalniejszej i najszlachetniejszej młodzieży ówczesnej, za udział w spisku. Proces trwał cztery lata aż dnia 21. stycznia 1845 r. ogłoszono Smolce i trzynastu jego towarzyszom wyrok śmierci. Rząd ułaskawił ich jednak ale z utratą wszystkich praw i tytułów akademickich. Smolka więc utracił także adwokatyrę i doktorat.

W wypadkach r. 1846 nie brał on udziału, tak samo jak i w następnym roku, gdyż z powodu nadwątłego zdrowia wyjeżdżał musiał za granicę, zresztą był stałym przeciwnikiem wszelkich zbrojnych ruchów nie wierząc w ich skuteczność.

Wybuchła rewolucja r. 1848. Gdy z Wiednia nadeszła wiadomość o walce stoczonej dnia 13. marca i o zwycięstwie rewolucji, postanowiło kolo, składające się ze Smolki, Heferna i kilku innych dawnych przewodców w spiskach, przedstawić ludności miasta Lwowa petycję w której wyluszczone żądanie kraju. Petycję tę odczytał Jan Dobrzański zgromadzonym przed redakcją wychodzącego wówczas „Dziennika

mód paryskich“ tłumom, poczem po pokryciu jej podpisami, udała się deputacja w skład której wchodził także Smolka, do ówczesnego namiestnika hr. Stadion.

Dalsze wypadki następowały po sobie z nadzwyczajną szybkością a brał w nich Smolka udział — decydujący; W maju r. 1848 bawił Smolka w Pradze gdzie odbywał się równocześnie wiec słowiański. Smolka w obradach wiecu, wobec jego kierunku panslawistycznego nie brał udziału, lecz udał się jeszcze przed zakończeniem obrad do Wiednia z polecenia Rady narodowej, aby się rozpatrzył w sytuacji i popierał deputację polską w jej działaniu.

W czerwcu tegoż roku wybrany został Smolka posłem sejmowym z okręgu lubaczowskiego i odtąd zaczęła się czynność jego parlamentarna. Równocześnie umysły wrzały we Wiedniu, cesarz Ferdynand bawił w Lincu, a dnia 10 lipca 1848 rozpoczął reichstag swoje obrady.

Przez wielostronną czynność, niekrzykliwą i nie jaskrawą, a objawiającą stałe trwanie przy zasadach demokratycznych i federacyjnych, wzrastała powaga i znaczenie parlamentarne Smolki we wszystkich kołach tak, że wkrótce został obrany wiceprezydentem. Przez ten wybór wszedł Smolka w skład prezydium sejmiku, a kiedy się zaczął najaktywniejszy tak dla państwa jak i dla Wiednia period rewolucji.

Dnia 14 września wybuchła burza we Wiedniu. Lud pocął się gromadzić po ulicach, stawiać barakady. Skonsygnowano wojsko i miało przyjsć do zażartej bitwy na ulicach, gdy wreszcie ministerstwo, aby nie drażnić ludności, odwołało pułki do koszar, a Smolka posiadał tak wielkie zaufanie u ludu wiedeńskiego, że na jego skinienie cofnęła się cała gwardya i legion akademicki, a na ulicach zapanował spokój.

Sukces ten powagi Smolki był dla niego ogromnej doniosłości, on mu zapewnił to stanowisko historyczne, jakie zajął w późniejszych wypadkach. Nadeszły bowiem dni październikowe, rewolucja, zabicie ministra Latoura, słowem powszechna anarchia i bezrząd. Wówczas to już Smolka jako prezydent parlamentu sprawował faktycznie najwyższą władzę w całej Austrii, rządził nią tak, że sami wiedeńczycy mówili „Smolka ist der Kaiser“. On też 13 października, w czasie szturm na ministerstwo wojny, „am Hof“ bronił do ostatniej chwili ministra Latoura znienawidzonego, za wydany rozkaz wojsku strzelania do ludu i nie odstępował go do samej śmierci, z wielkim narażeniem własnego życia.

Dnia 1. listopada wojska Windischgrätz'a zajęły Wiedeń — sejm został przeniesiony do Kromieryża. Smolka wybrany został ponownie jego prezydentem i wchodził w skład deputacji, która witała nowo wstępującego na tron Franciszka Józefa i jej imieniem przemawiał do monarchy, on też był jednym z głównych twórców projektu konstytucji, której uchwalenie było głównym, a właściwie jedynym zadaniem sejmiku kromieryskiego. W tym też czasie doznał chwilowej porażki, gdyż upadł przy ponownym wyborze prezydenta, po to, aby dnia 20 stycznia 1849 zostać znówu jednogłośnie wybranym.

Nastąpiły dalsze wypadki, „wiosna ludów“ minęła bezpowrotnie, nastały ciężkie i ciemne czasy reakcji. Dnia 7 marca 1849 rozwiązano gwałtownie sejm kromieryski, okrojono konstytucję wypracowaną przez rząd, którą później znowu odebrano, rozpoczęły się prześladowania i Smolka nie dopełniwszy swojej wielkiej misji konstytucyjnej, powrócił do kraju.

W okresie reakcji i stanów obłędu po r. 1849 prowadził Smolka kancelaryę adwokacką we Lwowie, podczas kiedy koledzy jego spiskowi z lat 1841 — 45: Ziemiańkowski i Hefern, nie odzyskali

utraconych skutkiem wyroku odwokeatur Po wydaniu dyplomu październikowego r. 1860 obywatelstwo lwowskie przypominało sobie Smolkę i dnia 14. grudnia, wśród załargów z policją, urządziło mu owację z pochodniami na ul. Jagiellońskiej, udając się stamtąd pod św. Jura do metropolity Jachimowicza dla zaznaczenia potrzeby zgodnego postępowania Polaków z Rusinami w rozpoczynającej się na nowo erze konstytucyjnej. Wybrany r. 1861 do sejmiku ze Lwowa należał Smolka odtąd do delegacji sejmowej w wiedeńskiej Radzie państwa i tam przede wszystkim odznaczył się obroną sprawy węgierskiej w walce z systemem Schmerlinga, w walce centralizmu niemieckiego z ideą odzyskania austriackiej. Walka ta przeniosła się następnie z kręgu do Galicji, a głównie do Lwowa i dała powód do wieloletnich rozterek w obozie demokratycznym polskim, który się rozpadł na stronnictwa Smolki i Ziemiańkowskiego. Ze sporu tego, korzystali mściwi politycy, aby wziąć w wyłączną arendę sprawę galicyjską. Wysiłki narodu w r. 1863/64 odbyły się bez udziału Smolki. W roku 1879 wybrany prezydentem Rady państwa piastował tę godność do niedawna aż sędziwy wiek wpłynął na stanowczą rezygnację.

Wybrany w r. 1895 ostatni raz do sejmiku, nie był już żadnego rodzaju — pracownikiem sejmowym dla słabości zdrowia.

S. p. Franciszek Smolka schodzi do grobu opromieniony blaskiem świętej i dla imienia polskiego zaszczytnej działalności w latach 1848/9, a dzieje wypadków ówczesnych pozostaną zapełnione nazwiskiem jego po wieczne czasy. Cześć wielkiemu patryocie!

## List otwarty

do Szanownego Zarządu Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

Nieustanne krążące pogłoski o zamierzonej sprzedaży majątku pp. Wolskiego i Odrzywolskiego w obce ręce, potwierdzone w ostatnich czasach przez osoby, o których wiarygodności nie można wątpić, każą nam w końcu wierzyć, że istotnie Szanowny Zarząd Kasy Oszczędności zamierza sprzedaż doprowadzić do skutku,

Przeciwko takiej sprzedaży, my, robotnicy zatrudnieni w Schodnicy, czujemy się zniewoleni do protestować.

Wiemy dobrze, że protest nasz nie odniesie skutku, albowiem Kasa Oszczędności, jako wierzycielka pp. Wolskiego i Odrzywolskiego niema najmniejszego obowiązku prawnego liczyć się z cokolwiek przyzwoleniem i bez względu na czyjakolwiek opinie, tak sobie postąpi, jak sama zechce.

Jest jednak okoliczność, która nas upoważnia do zabrania głosu a tą okolicznością jest gwarancja kraju, który podjął się zwrócić Kasie ewentualne straty wynikłe z wierzytelności pp. Wolskiego i Odrzywolskiego. My robotnicy nie stanowimy całego kraju, lecz stanowimy część ludności, która się składa na fundusz krajowy. Skoro więc obowiązani jesteśmy oddać część zarobku na wyrównanie długów pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, to czujemy się temsamem upoważnieni, jeśli już nie do tego, by wspólnie z innymi stanowić o losach majątku dłużników, to przynajmniej do wyrażenia publicznie, że Szanowny Zarząd Kasy Oszczędności, sprzedając ten majątek obcym, tak nam, jak i wszystkim innym powołanym do pokrycia niedoboru, wyrządza istotną krzywdę i to krzywdę dwojaką.

Bo w pierwszym rzędzie pozbywa się możliwości odebrania swego długu ze samych tylko docho-



dów majątku, bez czerpania z funduszy krajowych, a powtórnie, dobrowolnie w obce ręce wydaje jedyny zakątek kraju, w którym szersze masy ludności zdobywają sobie materyjalną niezależność i uświadomienie a temsamem grunt do walki przeciw wrogim żywiołom.

Każdemu a Szanownemu Zarządowi Kasy Oszczędności najlepiej wiadome następstwa wyzucia pp. Wolskiego i Odrzywolskiego z majątku. Bezpośredni następstwem, strata wynika z różnicy ceny kupna i cyfry długów poręczonych przez pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, strata, która kraj dotknie, bo kraj różnicę wyrównać będzie zmuszony. Dalszem następstwem, zdanie całej rzeszy pracowników na łaskę obcych kapitalistów, którzy nie poczuwając się do żadnych dla nas obowiązków, jedno tylko mieć mogą na celu: bezwzględne wyzyskanie bogactw naszej ziemi i owoców naszej pracy.

Takim następstwom w razie dokonania sprzedaży możemy tylko ulec, ale nie możemy się na nie zgodzić; a chociaż mimo to Szanowny Zarząd Kasy Oszczędności do sprzedaży dopuści, chociaż opinia ludności kraju faktem się tym nie poruszy, to głos protestu naszego świadczyć będzie, że robotnicy schodnicy, którzy pracą swą przyczyniają się głównie do zaspokojenia pretensyi Kasy Oszczędności, właściwie oceniają to, co Szanowny Zarząd spełnić zamierza. —

Schodnica w listopadzie 1899.

Następuje 1000 podpisów.

## W przededniu rozwiązania naszej Rady miejskiej.

Otóż stoimy przed faktem dziś jutro nastąpić mającym t. j. w przededniu rozwiązania naszej Rady miejskiej i zaprowadzenie rządów komisarza rządowego z tak zwanym Beirathem. Od czasu zaprowadzenia ery samorządu już trzeci raz zachodzi potrzeba rozwiązania Rady gminnej w Drohobyczu i tak: Pierwszy raz została Rada ta rozwiązana za burmistrzostwa ś. p. Zycha za przyczynieniem się stronnictwa ówczesnego reagenta ś. p. Błażowskiego i wtedy został mianowanym komisarzem rządowym sekretarz namiestnictwa ś. p. Czerkawski, po raz drugi nastąpiło rozwiązanie za burmistrzostwa ś. p. Błażowskiego za przyczynieniem się partii teraźniejszego burmistrza p. Ochrymowicza a mianowanym wówczas został komisarzem rządowym sekretarz namiestnictwa Arvay, a obecnie ma nastąpić rozwiązanie Rady gminnej po raz trzeci za przyczynieniem się partii zastępcy marszałka powiatowego p. Wiśniewskiego a komisarzem rządowym ma zostać jeszcze niewiadomo kto, w mieście utrzymuje się jednak uporczywie pogłoska, że emerytowany radca namiestnictwa p. Świtalski będzie mianowany komisarzem rządowym i ko znający stosunki miejscowe.

Jak z tego krótkiego historycznego zestawienia widzimy, przyczyniło się zawsze u nas to stronnictwo do rozwiązania Rady gminnej, które w następstwie po otrzymaniu spuścizny nie długo cieszyło się panowaniem, gdyż znowu musiało swoje interesa likwidować na korzyść tego stronnictwa, które przyczyniło się do rozwiązania Rady by swoje rządy zaprowadzić i miastu na opiekunów się narzucić.

Najdłużej jednak z tych wszystkich stronnictw utrzymała się partia obecnego burmistrza u steru, która dziwną przechodziła metamorfozę i tak: Ci wszyscy którzy dzisiaj stanowią gros tego stronnictwa byli przedtem zaciętymi przeciwnikami tego właśnie stronnictwa i należeli w Radzie miejskiej do opozycji, natomiast ci zaś wszyscy, którzy stanowią dzisiaj opozycję, byli przedtem wiernymi sojusznikami partii, obecnego burmistrza a teraz są najzawziętymi przeciwnikami, dążącymi do obalenia właśnie tej partii i odebrania rządów w swoje ręce.

Deputacja tego stronnictwa jeździła do namiestnika z prośbą o rozwiązanie Rady a gros tej partii ma nadzieję, że przy nowych wyborach się utrzyma i swoje rządy w mieście zaprowadzić zdoła. Nie chcemy i nie możemy przesądzać już dzisiaj sprawy, lecz jeżelibyśmy mieli brać za precedens i podstawę do ocenienia wypadków poprzednich, analogicznych z dzisiejszymi, to nawet w razie zwycięstwa nie moglibyśmy przepowiedzieć długiej żywotnej partii, której dzisiaj może to łączy, co ją później właśnie dzielić będzie i znowu przyjdzie do rozwiązania Rady gminnej po raz czwarty.

Znanem jest przysłowie niemieckie: „Selten kommt was besseres nach“ a u nas niestety sprawdziło się to przewzłowie co do joty! dlatego też obawiać się

należy, że nawet gdyby życzenia tego stronnictwa się spełniły, w mieście lepiej nie będzie i chyba tylko poszczególne jednostki na tem by coś zyskały.

Arce smutny jest to jednak objaw, że era autonomiczna wydaje takie przeważnie rezultaty ujemne w naszych miastach, a Drohobycz pod tym względem jest na pierwszym miejscu, bo już trzeci raz Rada będzie rozwiązana i komisarz rządowy z Beirathem rządzić będzie miastem.

Jesteśmy z góry przekonani, że sprawy publiczne za rządów komisarza rządowego pójdą rańniej- szym tempem i na korzyść dobra ogólnego, lecz jako szczerzy autonomiści, wolelibyśmy, by reprezentacja z wyborów wyszła, kierowała sprawami miasta na pożytek ogółu mieszkańców naszego grodu.

## Głos z miasta ze sfer kupieckich. o nieprawidłowościach na c. k. kolei państwowej.

P. B. w Dolinie zamówił wagon kukurydzy z Rosesci w Rumunii, który na żądanie w stacyi nadawczej odważono i skonstatowano wagę 9960 kg. — Przy nadejściu przesyłki zażądał w Dolinie adresat ponownego odważenia wagonu i ukazał się ubytek 360 kg. kukurydzy. P. B. przedłożył więc Dyrekcji list przewozowy z żądaniem zapłaty za ubytek 360 kg. kukurydzy jakoteż o zwrot frachtu za te 360 kg. więcej policzonego i zapłaconego. Dyrekcja jednak wbrew własnemu regulaminowi, który jasno postanawia: „Die Bahn haftet von der Zeit der Übernahme des Gutes, bis zur Ablieferung“, odmówiła tej słusznej pretensyi p. B. z tem, że wóz był plombowany, więc za ubytek płaćć nie może. Na odniesienie się z tą sprawą do Ministerstwa kolejowego przyszła stamtąd taka sama odprawa. Zauważamy przytem, że ten wagon odważonym był również przy oceniu i tam skonstatowano, że waży 9960 kg. tak samo jak na stacyi nadawczej, więc widocznie gdzieś w drodze 360 kg. kukurydzy się z wagonu ulotniło. P. B. nie mogąc sobie inaczej już poradzić, oddał sprawę do „Biura reklamacyjnego w Drohobyczu“ celem procesu ze skarbem kolejowym.

P. S. Handlujący żelazem w Drohobyczu zamówił z obszaru w Trynietz blachę; gdy o nadejściu został zawiadomiony, udał się na kolej celem wykupienia takowej. Przy odbiorze z magazynu skonstatowano jednak brak 3 pak blachy, który to ubytek stacya potwierdziła a p. S. wniósł reklamację do Dyrekcji. W trzy miesiące później awizują p. S., iż owa blacha zaginiona się znalazła, więc też z ciekawości udał się na kolej by tę blachę oglądnąć i przekonać się, że to nie jest ta sama blacha, którą obstałował tylko całkiem inny ordynarny gatunek. A gdy już więcej jak 30 dni upłynęło, odmówił odebrania tego towaru i pozostawił go do dyspozycji Dyrekcji. Ciekawa jest rzecz skąd się ta blacha po 3 miesiącach i to w innym gatunku wzięła? Pomimo woli możnaby przypuścić, iż zamówiono je umyślnie w Trynietz i awizowano adresata, że gubia się znalazła.

P. W. handlujący meblami zamówił ze Lwowa 18 coli krzesła i otrzymawszy awizo wysłał swego spedytora celem wykupienia i odebrania towaru — zamiast jednak wydać owych 18 coli krzesła, wydano mu tylko 15 coli i to będących własnością innego handlarza. Gdy spedytor towar z kolei p. W. do miasta dostawił poznał tenże natychmiast, iż to nie są jego krzesła i coli miały całkiem inne signo, zwrócił więc też je kolei pozostawiając do dyspozycji naczelnikowi. Krzesła ale ze Lwowa obstałowane miały być zaraz odbiorcy, który je u kupca W. zamówił, odstawił — a gdy właściwa przesyłka nie nadeszła, zaginęła lub zamienioną została a te obce krzesła p. W. przyjąć nie mógł, pozostał więc bez towaru i poniósł szkodę, bo tymczasem u innego meblarza takowe zakupiono. Czyż potrzebne są komentarze? R.

## Gimnazjum polskie w Cieszyinie.

(Odezwa do narodu polskiego).

Założone przed czterema laty gimnazjum polskie w Cieszyinie patryjotyczną ofiarnością całego społeczeństwa polskiego, przeżywa jeszcze zawsze ważne przesilenie. Ciężkie były chwile dla gimnazjum tego w przeciągu tych lat czterech; ciężkie są one i teraz, ponieważ nieprzyjaciele nie próżnują ani na chwilę, aby wykopać grób tej szkole kresowej. Nieprzyjaciele nasi boją się oświaty narodowej na Śląsku, a tem samem uświadomienia narodowego — i w tem powód, dlaczego tak zaciekle walczą przeciw nam.

Prócz ciężkich przejść natury moralnej przebywa gimnazjum nasze także przesilenie materyjalne. W ciągu lata obudziła się wprawdzie znowu ofiarnosc na gimnazjum, lecz nie wystarcza ona jeszcze na pokrycie kosztów utrzymania tego zakładu, które mimo największej oszczędności, z powodu wysokiego czynszu i innych wszelkich koniecznych wydatków wynosiły w r. szk. 1898/9 aż 26.610 zł. 67 1/2 ct. podczas gdy dochody na utrzymanie zakładu w tym samym czasie były o 6425 zł. 60 ct. mniejsze. Na pokrycie tego dyficytu nie wystarczy nawet obiecana subwencja rządowa na r. 1900, która, jak się obawiamy, będzie mniejszą, niż się ogólnie spodziewano. Z każdym rokiem okazuje się jaskrawiej konieczna i nagła potrzeba wzniesienia gmachu gimnazjalnego, ponieważ dotychczasowym do czynszowy wystarczy w najlepszym razie jeszcze tylko na dwa lata, a może już za rok będzie nie wystarczający. „Macierz szkolna“ zakupiła już pod budowę gimnazjum plac budowlany, położony w bardzo pięknym miejscu za okrągłą sumę 20.000 złr. i postarała się o wygotowanie planów budowy, ale do budowy przystąpić nie mogła dla braku odpowiednich środków. Koszta bowiem budowy wynosić będą około 100.000 złr., na których pokrycie jest 1402 złr. 58 ct. Posiada wprawdzie „Macierz szkolna“ fundusz wynoszący chwilowo około 60.000 zł., ale tenże przeznaczony jest na utrzymanie gimnazjum i nie może być użyty na budowę, bez narażenia zakładu na niebezpieczeństwo zamknięcia.

Oprócz powyższego zadania „Macierz szkolna“ będzie prawdopodobnie zmuszona przystąpić w najbliższym czasie do założenia w Cieszyinie polskiej szkoły ludowej, aby przeszkodzić dalszej germanizacji miasta Cieszyina, która w ostatnich latach czyni zastraszające postępy. Niemniej piękną sprawą jest założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego, ochronki dla dzieci polskich w Cieszyinie, germanizowanych obecnie w czterech ochronkach niemieckich i bursy dla biednych polskich uczniów.

Wykonanie powższych planów wymaga wielkich środków, których my Polacy w Księstwie Cieszyńskim sami zebrać nie potrafimy, bo nas za mała liczba, przemysł, handel i wielkie kapitały są w rękach niemieckich, a lud nasz rolniczy i robotniczy nie rozporządza znacznymi środkami, chociaż nie usuwa się od ofiar, owszem przy każdej sposobności, przy weselach, zabawach, zebraniach i t. d. chętnie składa swój grosz wdowi na ołtarzu Ojczyzny. Dlatego odzywamy się do wszystkich Rodaków z gorącą prośbą, aby nas nie opuszczali w tem trudnym dla nas położeniu, aż się podniesiemy i sami sobie pomagać będziemy w ciężkiej walce na kresach zachodnich. Zwracamy się również z taką prośbą do wszystkich instytucji, zakładów i towarzystw. Rad miejskich i powiatowych, Zwierzchności gminnych, Kas oszczędności, Towarzystw zaliczkowych, sokolich, muzycznych i wszelkich innych o popieranie naszych usiłowań mających na celu wzniesienie gmachu gimnazjalnego, jakoteż o co roczne zasilanie materyjalne gimnazjum naszego aż do czasu jego upaństwowienia, by się spełniły intencje które kierowały całym społeczeństwem polskim, kiedy powoływało do życia tę ważną instytucję kresową, której tuszymy niepłonnnie, upaść nie pozwoli. Łaskawe datki przesyłać prosimy pod adresem: Zarząd „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszyinie.

Ciesyn, w listopadzie 1899. Zarząd „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego.

## Korespondencje.

Sambar dnia 1. grudnia 1899.

Odnośnie do korespondencji mojej z dnia 15 z. m. w sprawie nadużyć tut. inspektora policyi donoszę, że wyszło na jaw dalej, że tenże od niektórych handlarzy trzodą, pobierał nawet od sztuki po 4 i więcej centów i że często gdy mu płacono te nieprawne należności banknotem, resztę nie wydawał. Niedosć więc, że te opłaty nieprawnie whrew instrukcji według postanowień ustawy z dnia 29 lutego 1880 i rozporządzenia ministerstwa z dnia 12 kwietnia 1880 Dz. u. p. Nr. 35 i 36 (Ogłoszenie namiestnictwa z dnia 10 lipca 1880 Dz. u. kr. Nr. 31), dalej wbrew postanowień rozporządzenia namiestnictwa z dnia 28 czerwca 1888 l. 67594 87 §. 8. i wbrew rozporządzeniu namiestnictwa z dnia 26 listopada 1898 l. 92582 dotyczącego się oględzin zwierząt na stacjach kolejowych w Galicyi pobierał — brał nadto jeszcze wię-







została sama z bratem wyjęła inny nóż z kieszeni i usiłowała chłopcu przeciąć żyły u ręki. Chłopiec zaczął płakać i odszedł w las, a w tej chwili powróciła też młodsza siostra. Minna pobiegła za chłopcem, uspokoiła go, a następnie wprowadziła rodzeństwo jeszcze głębiej w las. Tam weszła na opuszczające nisko gałęzie drzewo, umocowała u jednej z gałęzi powrót i zwabiła brata do siebie. Ledwo chłopiec wszedł zarzuciła mu pętlę w koło szyi i zepchnęła z drzewa. Młodsza siostra tylko w ten sposób chłopca uratowała, iż go przycisnęła do pnia, tak, że znów mógł się nogą o gałąź oprzeć, a następnie pętlę usunęła. Chłopiec i dziewczę nie chcieli dłużej w lesie pozostać, przeto Minna udała się z nimi w stronę domu. Przechodząc koło stawu zbrodniarka znów godziła na życie brata, i wepchnęła go w wodę. Szczęściem woda była w tym miejscu płytka i z pomocą młodszej siostry wydostał się chłopiec na suszę. Sąd ławniczy w Vorsfelde skazał Minnę za kradzież na karę więzienia, a sprawę o usiłowanie morderstwa przekazał sądowi ziemiańskiemu w Brunświku.

## Zapiski literackie.

„Krytyka“ miesięcznik społeczno-literacki. Zeszyt listopadowy nie ustępuje poprzednim różnorodnością i wartością treści. Artykuł p. St. Osana oświeśla jasnowidząco stosunki społeczne w zaborze pruskim. Przyczynki do charakterystyki Rosji p. J. Trąbceńskiego zawiera sporo ciekawych, bo bezpośrednich uwag: autor na rozwój społeczny Rosji zapatruje się bardzo pesymistycznie. W dziale literackim wyróżnia się piękny wiersz p. Jedlicza p. t. „Błądny okręt“ i nowela Andrzeja Niemojewskiego. Jest to urywek z cyklu,

który będzie poetyckim opracowaniem legend z życia Chrystusa. Jednocześnie z nowelą znajdujemy sylwetkę Niemojewskiego przez S. Stena, jako dalszy ciąg „Młodej Polski“. W dziale „luźnych kartek“ znajdujemy list ze Lwowa o sprawie dwu uniwersytetów ludowych i artystycznie napisaną gloskę p. t. „Antagonizmy“.

Nr. 19 i 20 „Życia“ za listopad zawiera tak jak i poprzednie artykuły doborowe pod względem treści i formy i tak: St. Przybyszewskiego: Ku czci mistrza. Niezwykłym ciepłem i oryginalnością w wykończeniu traktowany, okolicznościowa rzecz poświęcona pamięci Szopena, Pawła Klimowicza Siejba kwiatów (fragment). List otwarty do Komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego w Krakowie. St. Piętkowski: Protest przeciw sprowadzeniu zwłok: St. Brzozowski. Ostatnia wieczera. Poemat, świadczący o bardzo znacznym rozwoju tego ze wszech miar oryginalnego poety: Jana Augusta Kisielewskiego. Sonata (kompozycja dramatyczna w pięciu częściach). Wasyl Stefanuk w rekrutę tłóm: z ruskiego W. Moraszewski. Tłómaczenie wierne świadczy o znajomości ducha ruskiego, podobnież Wasyla Stefanuka przez Moraczewskiego tłómaczony „Anioł“. Sinobrody i Oriana czyli daremne wyzwoleń. Dramat w 3 aktach. przez Maurycego Maeterlincka. Sören Kierkegaard: Dziennik urodziciela część I. Władysława Jarzębskiego: Źródło, poemat. Karol Baudelaire: Litania do Szatana, tłóm. St. Brzozowski. Moczary (poezja) Henryka Zbierzchowskiego, Teatr, Kisielewski. Ibsen, Kochanowski. Uwaga. Napisał St. Lack.

Życie wychodzi każdego 1 w miesiącu. Redakcja Kraków ul. Pańska 1. 11.

„Przewodnica“ gazeta dla kobiet wiejskich zaczęła wychodzić w grudniu b. r. w Krakowie. Pismo to wyjdzie każdej pierwszej niedzieli w miesiącu. Na treść „Przodownicy“ złożą się artykuły nakowe, powiastki, piosenki, opowiadanie o sławnych ludziach,

radę gospodarskie i t. d. Będą też ilustracje. Prenumerata roczna wynosi tylko 20 ct.

„Przewodnika dla szewców“, jedyne zawodowe polskie pismo w tym kierunku, ukazały się już nr. 2 i 3, obydwie zaopatrzone w tablice rysunkowe, ilustrujące artykuł fachowy p. t. „Krój wierzchów“. Przypisać należy z zadowoleniem, iż pismo to odpowiada w zupełności swemu celowi, a celem tym jest, aby służyło niejako do samokształcenia się naszego rzemieślnika. Obok artykułów o treści czysto zawodowej, znajdujemy tam i artykuły z szerokiego świata, zapoznające czytelnika z tem, co się dzieje w zawodzie szewskim zagranicą. W Nr. 3. wprowadzono nowość p. t. „Wskazówki praktyczne“, które nasi rzemieślnicy powinni wypróbować, czy i o ile teoria zgadza się w danych wypadkach z praktyką. Jak widać z „odpowiedzi redakcyjnej“ w świecie naszych rzemieślników szewskich poruszyło się coś przecie. Zaczynają sami pisać do swojej gazety. Oby to tylko nie ustało — a gdy tak będzie „Przewodnikowi dla szewców“ można wróżyć powodzenie, tem więcej, że jak to widać z trzech wydanych dotychczas numerów, redakcja nie szczędzi starań, aby godnie odpowiedzieć przyjętym na siebie obowiązkom, prenumerata jest zaś nader niska, wynosi 1 złr. kwartalnie. Adres redakcji i administracji: Lwów ul. Kopernika 1. 9.

Bośniacy nadchodzą! Marsz, ułożony przez kapelmistrza wojskowego Ed. Wagnera i „Cztery Bośniacy“, nadzwyczaj efektowny i melodyjny marsz, ułożony przez wojsk. kapel. H. Pawlisa. Są to dwa nowe ochotcze marsze, bardzo popularne. Ukazały się obecnie w eleganckim wydaniu firmy Ottona Maass'a w Wiedniu VI. — na fortepian, orkiestrę, cytrę itd. Równocześnie wyszedł katalog wspomnianej firmy zawierający spis ulubionych utworów wszystkich rodzajów muzyki. Na żądanie otrzyma go każdy gratis.

## POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Każdy dbający o swoje zdrowie, powinien zaopatrywać się jedynie

w bibułki i tułki cygaretowe Sassowskie wyrobu S. Wierusz Niemojewskiego we Lwowie,

któremu WYŁĄCZNIE przysługuje prawo wyrabiania tułek cygaretowych i bibulek w książeczkach z papieru SASSOWSKIEGO.

Zastępstwo dla galicyi i Bukowiny firma „ORION“ w Drohobyczu

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą S. W. NIEMOJOWSKI i napisem SASSÓW.

Z dniem 1. listopada b. r.

**DRUKARNIA**

**JANA BROSLIA**

przeniesioną została

do gmachu Towarzystwa Zaliczkowego

naprzeciw piekarni Wp. Niewiadomskiego w Drohobyczu.

100—300 złr. miesięcznie zarobić mogą osoby wszelkich zawodów we wszystkich miejscowościach pewnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż dozwolonych papierów państw. i losów. Oferty do L. Oesterreichera i losów. Deutschgasse 8, Budapeszt.

Drukarnia  
JANA BROSLIA

przyjmie  
dwóch uczniów  
doprac tyki.



Chroniczny świąd, wszelkie piegi, wyrzuty skór, wszelkiego rodzaju, pocenie się ciała, rąk i nóg, łeczy gruntownie i całkowicie

„Ichtioł-Salicil“  
przez lekarzy wypróbowany. Na wszystkie części ciała skuteczne do użycia. Za nadesłaniem 4 koron otrzyma się franco. dyskretnie wraz z przepisem użycia przez aptekę Szabandzallas (Węgry).

KONCESYONOWANY

Zakład pogrzebowy

**MARKA GINTNERA**

w Drohobyczu przy ul. Zielonej (obok gimnazjum)

poleca przybory wchodzące w zakres tego przedsiębiorstwa jakoto: Trumny metalowe i drewniane we wszelkich wymiarach, wieńce, wstęgi z napisami, kapy i t. p. dostarcza na czas pogrzebu karawan, powozy i konie, na żądanie wykonuje grobowce murowane i nagrobki, wogóle zajmuje się kompletnym urządzeniem pogrzebów tak najskromniejszych jakoteż najwspanialszych po umiarkowanych cenach.

**DRUKARNIA  
JANA BROSLIA**

w Drohobyczu

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

Wykonanie szybkie i staranne

po najniższej cenie.



**Jan Zacharski**

handel delikatesów

w Samborze

poleca u siebie w lokalu

**PIWO PILZNEŃSKIE**

wprost z beczki na szklanki.

Józefina Limberger

prawdziwa francuska znana już przez swoje udzielanie lekcji języka francuskiego nie mieszka więcej w domu Szczuplakiewicza, lecz przy ulicy Samborskiej w domu Litynskiego naprzeciw pomnika Mickiewicza.

Szukam pożyczki 500 złr. na 10% i daję zabezpieczenie na hipotecę wartości 3.000 złr.

Adres poda redaktor „Kurj. droh.“

**„ORION“**

c. k. koncesyonowane biuro informacyjno-reklamacyjne

udziela informacje w sprawach kolejowych i reklamuje więcej pobrane należności kolejowe.

Kancelarya w domu p. J. B. Krepla w Drohobyczu, ul. Żupna Nr. 162.